

# Danuta Mazanowa

---

## Genialny wynalazca i historia : (o "Puszkarzu Orbano" Zofii Kossak-Szczuckiej)

---

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 47, 175-188

---

1991/1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DANUTA MAZANOWA

## **GENIALNY WYNALAZCA I HISTORIA (O „PUSZKARZU ORBANO” ZOFII KOSSAK-SZCZUCKIEJ)**

Prawie pięćdziesięcioletnia aktywność pisarska Zofii Kossak-Szczuckiej<sup>1</sup>, przypadająca na okres, w którym literatura przechodziła różnorodne przeobrażenia i podlegała wszechstronnym wpływom ideowo-artystycznym, wyróżnia się pewną stabilnością w zakresie przekazywanych treści i warsztatu pisarskiego. Zapowiadany już pierwszymi utworami autorki profil ideowy i artystyczny nie został nigdy zachwiany. Poszczególne dzieła, będące częstokroć próbą zobrazowania wybranych problemów, stanowią integralną część stosunkowo spójnej całości, tworząc literacki obraz, w ramach którego pisarka przedstawiła wizję procesu historycznego i roli człowieka w dziejach świata.

Obraz świata zarysowany w tej twórczości ma złożony charakter. Oscyluje między idealizacją a ostrym widzeniem rzeczywistości historycznej. To ujęcie wynika z dostrzegania w człowieku jako twórcy procesu historycznego pierwiastków dobra i zła, szlachetności i podłości, prawdy i fałszu. Według chrześcijańskiej koncepcji los świata zależy od stosunku człowieka do nakazów katechetycznych. Wielokrotnie podejmowano spory na temat optymizmu i pesymizmu Kossak-Szczuckiej. Wydaje się, że najbliższe prawdy jest stwierdzenie wiary w człowieka i mimo jego błędów i potknięć, oparte na przeświadczeniu o decydującej roli miłosierdzia boskiego.

W konstrukcji świata tworzonego w omawianym piśarstwie duże znaczenie mają wątki fikcyjne i ich bohaterowie. Na ogół przypada tym postaciom rola mniej lub bardziej bezwolnych

narzędzi używanych przez animatorów procesów historycznych. O podatności bohatera na wpływ owych animatorów decydują — zdaniem pisarki — pewne cechy jego osobowości. Wartość ideowa celów, którym służy często nieświadomie ten bohater Kossak-Szczuckiej, ma decydujące znaczenie dla jego losów. Poświadczenie tej koncepcji odnaleźć można w kreacji większości postaci, np. w *Złotej wolności* (bracia Pielszowie, ochmistrzyni Kazanecka i in.). Jednocześnie wartość moralna człowieka i umiejętność zachowania własnych ideałów chroni go przed klęską. Takie rozwiązanie problemu roli jednostki w procesie historycznym — jak wiadomo — utrzymywało się w całym dorobku Kossak-Szczuckiej. W tej twórczości występuje charakterystyczny dla powieści historycznej spód znaku Sienkiewicza dwutorowy bieg akcji i zestawienie bohaterów sensu stricto historycznych z fikcyjnymi, ale o ile u Sienkiewicza uwolniony od odpowiedzialności historycznej bohater fikcyjny służy przede wszystkim uatrakcyjnianiu akcji, to Kossak-Szczucka stawia sobie za cel, aby za jego pośrednictwem przekazać konkretną myśl natury historiozoficznej. Bohater fikcyjny umożliwia jej również rozszerzenie akcji utworu na tyle, aby w sposób wiarygodny rozbudować tzw. tło historyczne, obyczajowe czy społeczne. Częstokroć jego wprowadzenie pozwala też na ogląd sytuacji z różnych punktów widzenia; wtedy prezentacja wydarzeń poprzez pryzmat jego doznań i doświadczeń jest uwiarygodniona. Ta ostatnia sytuacja występuje np. w *Legnickim polu*.

W dorobku autorki *Krzyżowców* zwraca uwagę utwór, którego wątek fikcyjny jest wyjątkowo dramatyczny, a bohater tytułowy — postać realnie istniejąca — zyskał nieznaną historykom biografie, a więc zastosowała pisarka odnajdowany później w twórczości choćby Parnickiego zabieg uzupełniania luk w wiedzy, zaś postaci spoza kręgu historycznego (indywidualni i zbiorowi bohaterowie) w sposób szczególny usytuowane zostały wobec postaci historycznych. Podobnie jak w cyklu o krzyżowcach (*Krzyżowcy*, *Król trędownaty*, *Bez oręża*), losy bohaterów fikcyjnych tego utworu służą wykładowi historiografii pisarki. Mowa tu o powieści *Puszkarz Orbano*, wydanej w Poznaniu w 1936 roku, równocześnie z *Krzyżowcami*. Olbrzymie zainteresowanie cyklem o krzyżowcach zaważyło na odbiorze tego utworu w

sposób decydujący. Pozostał on w cieniu wielkich powieści. Krytyka literacka ledwo dostrzegła dzieło i oceniła je raczej negatywnie. Reprezentatywny dla tego okresu wydaje się głos Z. Klingerowej. W 1937 roku stwierdzała ona:

„Opowiadanie zawiera sporo dłuższn, ustępów pouczających czytelnika o wzajemnym stosunku kościołów wschodniego i zachodniego; o lekko-myślności Greków, egoizmie państw łacińskiego Zachodu itp. jest bardziej instruktywne niż sugestionujące swoim kształtem artystycznym jako całość”<sup>2</sup>.

Niezbyt wnikliwie, choć z sympatią analizowano utwór przy okazji jego powojennych wznowień (1947, 1968). Anonimowy recenzent, omawiając powieści *Puszkarz Orbano*, *Warna* i *Gród nad jeziorem*, pisał:

„Wszystkie trzy książki cechuje piękny, jędrny język, świetna kompozycja. — Wszystkie zawierają w sobie głęboką mądrość”<sup>3</sup>.

Najgłębiej w problematykę utworu wniknął J. Malinowski, stwierdzając realizm historyczny tła. Jednocześnie zarzucił on nieadekwatność tematu w stosunku do adresata. Jego zdaniem tragedia i poświęcenie dziecka nie jest problemem trafnie dobrany w powieści dla młodzieży. Pisał on:

„Temat wspaniały dzięki dramatyczności sytuacji, ale w powieści dla dorosłych”<sup>4</sup>.

Skąpe i ograniczone głosy krytyki zmuszają do analizy i oceny wątku głównego oraz do podjęcia próby nowego odczytania utworu.

Wyduje się, że nie podlega dyskusji realizm tła historycznego. Kossak-Szczucka w odpowiedzi na zapytanie w tej kwestii podała zestaw pozycji źródłowych, stanowiących podstawę historyczną utworu<sup>5</sup>. Potwierdziła tym samym tendencję do osadzania bohaterów literackich w zgodnym z wiedzą historyczną tle dziejowym. Równocześnie wykazała olbrzymią troskę o budowę postaci prawdziwych pod względem psychologicznym.

Ograniczenie recepcji *Puszkarza Orbano* do głównego wątku dziejów bohatera tytułowego i jego syna — jak się wydaje — legło u podłoża deprecjacji tego utworu. Jakkolwiek temat wynalazczy, opanowanego przez pasję odkrywczą i wewnętrzny nakaz realizacji własnego dzieła wbrew wszelkim racjom, a następnie — w wyniku wstrząsu po śmierci syna, który wystąpił przeciw dziełu ojca — niszczącego — również pod wpływem

wewnętrzny przymusu — dzieło własnych marzeń<sup>6</sup>, jest niezmiernie interesujący i inspirujący twórczo, tym niemniej z budowy utworu wyraźnie wynika, że pisarce zależało na przekazaniu innych, nie mniej ważnych problemów. O ich znaczeniu świadczy sposób komponowania wątku głównego. Kossak-Szczucka wielokrotnie i w różny sposób podkreślała w nim instrumentalną rolę bohatera w procesie dziejowym. Zaślepienie Greków, którym Orbano jawi się jako niegroźny szaleniec, powoduje, że szuka on szansy realizacji swego wynalazku u wrogów.

Bieg wydarzeń dziejowych i spłot okoliczności przyczyniają się do spotkania w czasie i przestrzeni marzeń, ideałów i celów dwójki ludzi przerastających własną epokę: szalonego wynalazcy i okrutnego sułtana Muhammeda. Obu cechuje odwaga myślenia nowoczesnymi w stosunku do epoki kategoriami oraz pasją działania. Odsunięty przez Greków Orbano staje się narzędziem w rękę władcy tureckiego, odda mu nieocenione usługi jako twórca bombardy, chociaż sułtan i bez tej pomocy opanowałby Bizancjum.

Charakterystycznym dla utworu wydaje się fakt zawiązania, w pierwszych czterech rozdziałach, wątku determinującego poczynania innego bohatera Maria. Wyraźnie zarysowane zostały w nim pozostałe problemy powieści oraz zdarzenia, wokół których są one następnie budowane. Oczywistą funkcję pełni w utworze sprawa murów miasta będących wskaźnikiem nastrojów społeczeństwa greckiego a także jego postawy wobec państwa. Przekształcanie się tego społeczeństwa w obliczu zagrożenia przez Turków jest dla Kossak-Szczuckiej tematem owocnym. Ukazując zmiany w nim zachodzące, wielokrotnie posłużyła się interesującym zestawieniem: społeczeństwo bizantyjskie — Orbano, a więc połączeniem dwu wątków.

Znakomite opisywanie tłumu, typowe dla omawianej twórczości, występuje i w analizowanym utworze. Społeczeństwo jako zbiorowy bohater pełni w nim wyraźną rolę. Jednak na jego tle ukazani zostają zawsze indywidualni bohaterowie, np. na zasadzie kontrastowego zestawienia dwaj władcy. Kreacje są na tyle ostre, a w wątku Orbano tak wyeksponowane, że nie sposób uznać, jakoby byli osobami drugoplanowymi w stosunku do bohatera tytułowego. Ponadto są to główni bohaterowie równorzę-

nego wątku politycznego. Zasada kontrastu służy pisarce nie tylko prezentacji postaci władców, ale i uwarunkowań, w jakich działają.

Tragiczną postacią uczyniła Kossak-Szczucka Konstantego Dragazesa. W przeciwieństwie do Muhammeda pozbawiony on jest w pełni władzy monarszej, jego możliwości działania są ograniczone, nie posiada oparcia ani w doradcach, ani w ludzie, nie ma również koniecznych sił psychicznych. Jego tragizm został ukazany w sposób wyjątkowo przejmujący. Jednoznacznie określiła pisarka przyczyny, które go doprowadziły do takiego stanu rzeczy: brak troski obywateli o los państwa, tendencja arystokracji do wygodnego i łatwego życia, rozbudowany skorumpowany aparat biurokratyczny, brak w wychowaniu młodzieży pierwiastków patriotycznych oraz nadmiar praw dla warstw wyższych, osłabiający i ograniczający władzę monarszą. W rezultacie bogactwu arystokracji towarzyszy brak środków finansowych na obronę państwa. Niekorzystne jest również oparcie systemu obrony o armię zaciężną, co wynika z niechęci społeczeństwa do podejmowania wszelkich trudów.

Złożone problemy polityczne, społeczne i wychowawcze ukazane zostały poprzez wprowadzenie kilku krótkich, ale trafnie charakteryzujących sytuację scen, w których bohaterowie drugoplanowi służą ilustracji pisarskich sądów. System wychowania pozbawia społeczeństwo troski o los państwa, ogranicza zainteresowania do kręgu spraw osobistych i rozrywki, przeważa: niechęć do wysiłku fizycznego i tendencje zabawowe. W obliczu zagrożenia padają słowa świadczące o braku patriotyzmu i rezygnacji sytuacji:

„Służba wojskowa to nie dla nas — odszepnął Demetrius z pogardą. — Dobre dla barbarzyńców lub zabijaków... Dla człowieka wykształconego wojsko to męka... Brud... Słuchać się byle dziesiętnika... Pocić latem, marznąć zimą... Dziękuję...” (s. 10).

Wielu wierzy w mit niemożności zniszczenia murów miasta, oraz panuje błędne przeświadczenie o jego dobrym stanie obronnym. To pozwala pisarce zgromadzić materiał dowodowy na poparcie tezy o winie Greków za poniesioną klęskę. Zniszczone mury są świadectwem tego, że system rządów opartych o zbiurokratyzowany aparat musi ponieść klęskę.

Początkowe rozdziały powieści zawierają negatywną ocenę społeczności greckiej. Nieodpowiedzialność, zaślepienie i bierność jej członków podkreślone zostają — znów na zasadzie przeciwstawienia — w konfrontacji z postacią kardynała Izydora, legata papieskiego. „Rzymski szaleniec” staje się w ujęciu Kossak-Szczuckiej niedoścignionym wzorem dla Greków<sup>7</sup>. Pisarka w toku akcji wyznacza mu specyficzną pozycję, z jego punktu widzenia dokonuje oceny, czyniąc go autorytetem moralnym. Ten zabieg literacki służy podkreśleniu różnic między tureckim i bizantyjskim rozumieniem władzy.

Przyczyny klęski Bizancjum leżały poza poczynaniami takich jednostek jak Orbano, wynikały z ogólnej sytuacji politycznej, społecznej i moralnej społeczeństwa greckiego. Słowa basileusa odzwierciedlają sąd pisarki:

„Nasi ludzie zapomnieli walczyć, nie trudniąc się bronią od wieków. Za dobrze im się działa... Dziś wszystko ich raczej zajmuje niż bezpieczeństwo miasta... Nadmiar przyjemności, wygod, zbytku zabił w nich instynkt obrony, właściwy każdemu prostakowi i barbarzyńcy. Wojna jest ciężka, okrutna i naszym pięknościom zdaje się niemożliwością narażać się na trudy, brak łaźni, obozowe pożywienie... Walczą z niezrównaną wytrwałością o nagrodę na bieżni, lecz nie potrafią walczyć za własną ojczyznę. Od kilkuset lat nawykli, że do obrony są najemne wojska, że się zrodzili wolni od daniny krwi...” (s. 26—27).

Iskra nadziei na przemianę społeczeństwa tkwi w wypowiedzi Izydora:

„(...) nie wierzę jednak, aby wszyscy mieszkańcy miasta spodleli do tyła, by spokojnie patrzeć na zgubę ojczyzny, zgubę chrześcijaństwa i własną sromotną niewolę...” (s. 27).

Moralne odrodzenie nie uchroni jednak Greków przed klęską.

*Puszkarz Orbano* charakteryzuje się trójdzielną budową wewnętrzną. Zewnętrznym jej wyznacznikiem jest długość poszczególnych rozdziałów powieści. Pierwsze siedem charakteryzuje stosunkowo niewielką objętość (orientacyjnie: I — 12 stronicy, II — 5,5, III — 9, IV — 9, V — 5, VI — 3,5, VII — 9. Różnią się one rozmiarami od czterech następnych (VIII — 22,5 stronicy, IX — 12, X — 18, XI — 21,5) i wreszcie powieść kończy znów krótszy 8,5-stronicowy rozdział dwunasty. Podział ten potwierdza również narracja, przynosząc obraz stosunku bohaterów do walki, umiejętnie rozkładając akcenty.

Pierwsza część, nasycona elementami znamionującymi rozkład i marazm społeczeństwa greckiego przy uwypukleniu ekspansywności tureckiej, nacechowana jest w warstwie narracyjnej stabilnością akcji przy jednoczesnym podkreśleniu odczuć zagrożenia. W części drugiej zarówno bohaterowie indywidualni, jak i społeczeństwo odkrywają prawdę, np. Mario prawdę o ojcu, społeczność o niebezpieczeństwie. Sylwetki psychologiczne postaci stają się bogatsze, różnicują się motywy działań. Akcja zmienia się i dynamizuje, przeobrażają postawy jednostek i tłumu. Walka zastępuje odczucia zagrożenia znane z części pierwszej. Jest to charakterystyczne dla twórczości Kossak-Szczuckiej, którą interesuje nie tylko wpływ procesów dziejowych na losy jednostek, ale i wpływ człowieka (bądź brak tego wpływu) na bieg historii. Wreszcie rozdział dwunasty, *Ostatnie godziny*, znów krótszy, rozwiązuje wszystkie wątki, przynosi ocenę postaw ludzkich, a poprzez wyeksponowanie sceny wjazdu sułtana do świątyni i wprowadzenie wewnętrznego monologu zwycięzcy pisarka próbuje ocenić bieg wydarzeń z perspektywy dziejów gatunku ludzkiego jako — zgodnie z koncepcją katolicką — podległego prawom przemijania, niedoskonałego i słabego.

Zarówno bohater fikcyjny, jak i zbiorowy w II części powieści zostają wykorzystani dla przeprowadzenia głównych tez utworu. Dzięki nim wyraźniej i ostrzej niż w części I podlegają konfrontacji dwa systemy władzy: turecki i bizantyjski. Wybitnie totalitarny, ekspansywny charakter rządów Muhammeda potwierdzi zarysowaną wcześniej jego sylwetkę psychologiczną. Kossak-Szczucka uwypukla po raz kolejny wszechwładzę i okrucieństwo tego człowieka. Przekonuje, że w systemie władzy sułtana człowiek jest podporządkowany celom władcy i jako jednostka nie liczy się zupełnie. Obraz przemarszu wojsk pod Bizancjum jest tego potwierdzeniem. („Władca wiernych żąda, by szli spieszenie...” (s. 102). Podobnie podrzędność człowieka wyraża opis pracy przy budowie i w czasie przeciągania statków: „Jeńcy chrześcijańscy trzymanii w obozie sułtana rąbią lasy dzień i noc” (s. 124), „świszczą baty, rzeżą ludzic, nagli sułtan” (s. 126). Głęboko drapieżny obraz pracy ludzkiej ponad siły dla realizacji zamysłu sułtana podkreśla jego wszechwładzę. Nie liczy się zarówno jeńiec chrześcijański, jak i doradca, który w każdej



chwili może stracić życie. Mentalność społeczności tureckiej jest tak ukształtowana — twierdzi Kossak-Szczucka — że władca uosabia moc nadludzką.

W krańcowo różnej sytuacji ukazała Kossak-Szczucka cesarza w scenach z doradcami. Podkreśliła w nich, że jedynie dobra wola poddanych i pomoc obcych może wesprzeć jego wysiłki. Bezsilności cesarza nie równoważą ani jego osobista uczciwość, ani patriotyzm i oddanie sprawie obrony. W konfrontacji z przeciwnikiem, którego wszechwładza i żelazna wola są prawem, musi przegrać system rządów reprezentowany przez basileusa.

Pisarka opowiada się za silną władzą monarszą, zdolną podpoządkować interesom państwa wszystkich obywateli. Przeciwna jest jednak — czego dowodem sposób przedstawiania strony tureckiej — niszczeniu praw jednostki i totalitaryzmowi. Ten pogląd potwierdziła w referacie wygłoszonym w 1938 roku w Katowicach w czasie IV Studium Katolickiego, zatytułowanym *Chrześcijańskie posłannictwo Polski w przeszłości i dziś*<sup>8</sup>. Ostrzegła wówczas przed ograniczaniem praw jednostki, przed hitleryzmem, podobnie jak wiele innych osób traktując go na równi z bolszewizmem.

Zbieżność czasowa powstania *Puszkarza Orbano* z referowaną wypowiedzią wydaje się nieprzypadkową. Utwór mógł stanowić ostrzeżenie (zwłaszcza w kontekście późniejszych fragmentów wspomnieniowej książki pt. *Z otchłani*, 1946, dotyczących życia ułatwionego, deprawującego wyższe warstwy społeczeństwa w ówczesnej Polsce) przed niebezpieczeństwem zewnętrznym, zaś w sytuacji Polski lat 1933—1936 wobec złożoności problemów politycznych i społecznych (wzmoczenie walki politycznej, kryzys gospodarczy, faszycacja mniejszości niemieckiej) również przed rozbięciem jedności moralnej narodu. Dostrzec można także pewne echa poparcia dla jednolitej i niepodzielnej władzy prezydenckiej wprowadzonej przez konstytucję kwietniową 1935 roku. Kreacją sułtana występuje jednak Kossak-Szczucka jednoznacznie przeciw zasadzie wodzostwa, a wątek puszkarza sygnalizuje niebezpieczeństwa wynikające z hitlerowskiej tezy o służebnej w stosunku do celów politycznych roli nauki. Równie aktualnie brzmieć mogły nawoływania do jedności państw europejskich wobec czynio-

nych przez nie ustępstw na rzecz Hitlera. Pamiętać trzeba, że literatura historyczna na ogół jest związana z sytuacją bieżącą, a aktualizacja problemów stanowi jedną z przesłanek jej żywotności. W tym kontekście przeobrażenie mentalności społeczeństwa greckiego nabiera wymowy specyficznej. Spóźniona reakcja na niebezpieczeństwo nie zapobiega klęsce, ale pozwala na zachowanie godności ludzkiej. Rycerskie hasła przywódców oporu wobec przeciwnika stanowią — co typowe w omawianej twórczości — elementy ważne utworu.

Głęboka niechęć pisarki towarzyszy również prezentacji postawy mieszkańców Galaty, zainteresowanych jedynie osobistymi korzyściami. Tonem oskarżenia o bezideowość brzmi fragment wprowadzający tę grupę bohaterów:

„W ogóle dobrze żyło się w tej Galacie. Bodaj że lepiej niż we własnym kraju. Tam ciążyły podatki, surowe prawa. Prześwietne rządy Rzeczypospolitej Weneckiej czy Genueskiej nie żartowały wobec winnych lub opieszłych w płaceniu. Tu zaś... ech! I zarobek łatwiejszy, i odpowiedzialność żadna... Ludzie bogacili się szybko. Wzbogaceni nie zawsze wracali do kraju. Po co odjeżdżać, skoro tu jest tak dobrze i pięknie” (s. 47—48).

Mieszkańców Galaty nie interesuje moralny aspekt zysków. Izolując się od bezpośredniego udziału w rozgrywkach politycznych i w walce, czerpią korzyści z istniejących konfliktów. Cechuje ich pełna świadomość sytuacji zagrożenia Bizancjum, co pozwala im bogacić się kosztem toczzonej rozpaczliwie walki bizantyjczyków, a jednocześnie zapewnić sobie bezpieczeństwo.

Powieść charakteryzuje pewna dwudzielność. Z jednej strony jest to pełna obiektywizmu opowieść o nieuchronnej klęsce, z drugiej — apoteoza heroicznej walki w imię idei (zestawienie zresztą typowe dla Kossak-Szczuckiej). Wydaje się, że trzecia część, którą stanowi rozdział XII *Ostatnie godziny*, zawierający zasób historiozoficznych refleksji, służy ukazaniu relacji między tymi pozornymi — zdaniem pisarki — sprzecznościami. W zakończeniu powieści ukazana jest klęska zarówno walczących zbrojnie, jak i biernie oczekujących ocalenia. Przyczyną tego stanu rzeczy — podkreśla powtórnie autorka — jest spóźniona reakcja na zagrożenie: „Za późno ocknęło się w nich męstwo i miłość do kraju, za późno...” (s. 144). Zwolnione wyraźnie tempo

wypowiedzi zapowiada nieuchronny koniec marzeń o ocaleniu Bizancjum. Zmienia się atmosfera narracji; przeważa nastrój grozy i beznadziejności, znany choćby z *Krzyżowców*. Kossak-Szczucka pisze:

„Przedśmiertna trwoga zrównała wszystkich. Pospołu patrycjusze i nędzarze, uczeni i bywalcy wyścigów, zakonnicy i złota młodzież cisną się. tłoczą, modlą i o zmiłowanie płaczą” (s. 145).

Scena wjazdu sułtana do świątyni i jego gest pokory (posypanie głowy piaskiem) sygnalizuje jednakże szersze spojrzenie na problem zwycięstwa i klęski oraz ujęcie go w kategoriach katolicyzmu. Tym samym powieść nabiera wymowy filozoficznej. Podkreśleniu ulega trwale w tym piarstwie przekonanie o przemijalności kolejnych faz w dziejach ludzkości, zmian politycznych, klęsk i zwycięstw. Jedynie trwałym punktem oparcia dla człowieka uwikłanego w procesy historyczne pozostaje zawsze i wyłącznie Bóg. Na uwagę zasługuje przy tym przeciwstawienie się pisarki tendencjom do przypisywania mu determinującego wpływu na losy człowieka i bieg dziejów. Jest On dla niej zawsze współzycielem szlachetnych poczynań. Takie ujęcie pozostaje w ścisłej łączności z rycersko-heroiczną koncepcją bohaterów historycznych, której Kossak-Szczucka pozostaje wierną głosicielką. Pozwala ona również na włączenie utworu w szereg literackich tekstów historycznych z sienkiewiczowskiego nurtu „ku pokrzepieniu serc”.

Nie mniej ważna wydaje się również tendencja do przeciwstawienia się destrukcyjnemu wpływowi katastroficznych nurtów wyraźnie widocznych w literaturze lat międzywojennych. Przejęła Kossak-Szczucka na siebie obowiązki wskazane przez Sienkiewicza, który pisał:

„Pesymizm jest rozkładem — powieść zaś nasza ma obowiązek łączyć co rozwiązane, być łącznią dusz i według określenia poety, arką przymierza między dawnymi i nowymi laty”<sup>9</sup>.

Jak twierdzi T. Bujnicki, powieść historyczna lat 1930—1939 od problematyki katastroficznej uchylić się nie mogła, niemniej właśnie w jej obrębie zarysowała się opozycja wobec wizji totalnej zagłady. Jego zdaniem opozycja ta wynikała zarówno ze światopoglądu twórców, jak i z immanentnych właściwości gatunku. Pisze on:

„Powieść historyczna z reguły traktowała świat miniony jako przedakcję teraźniejszości, a zatem z punktu widzenia ocalonych składników i wartości oraz w kategoriach ciągłości zjawisk możliwych do zrekonstruowania. Z tej perspektywy zagłada i zniszczenie nie mogły być ostateczne, a posługiwanie się konkretem i źródłem historycznym nadało przedstawieniu świata pożądaną cechę realności. Historia przedstawiona w ten sposób uchylała totalną koncepcję katastroficzną. Zagładę ostateczną można bowiem tylko wieszczyć, a przedstawiony jako dokonany upadek państwa, kultury czy cywilizacji daje się określić w kategoriach fragmentu rozleglejszej historii, otwartej na nowe wypełnienia. Ów programowy jak gdyby optymizm powieści historycznej jest jej słabością i siłą. Słabością, gdyż formując jakiś porządek dziejowy była ona narażona na stereotypowość rozwiązań; siłą — ze względu na szansę intelektualną możliwą do przeciwstawienia emocjonalnej aurze katastroficznych profecji”<sup>10</sup>.

Przejmując Spenglerowską koncepcję cyklicznego nawrotu historii, podejmuje Kossak-Szczucka takie właśnie próby przeciwstawienia się wizji totalnej zagłady. Jej pisarstwo mieści się również w nurcie literackim zapoczątkowanym przez Sienkiewicza a obecnie kontynuowanym przez Parnickiego, który sprecyzował założenia wielkiego poprzednika pisząc:

„Sensem i celem dzieła sztuki poruszającego tematy historyczne jest:

1. przekonać siłą sugestii artystycznej czytelnika czy słuchacza, że ludzie we wszystkich epokach jednako są ludźmi, ale zarazem podkreślić, że

2. w innych epokach ci ludzie, tacy sami jak my dzisiaj, są jednak innymi pod wpływem otaczających ich warunków, stopnia cywilizacji, rozwoju duchowego”<sup>11</sup>.

Wydaje się, że *Puszkarz Orbano* realizując w pełni te założenia, przy tym okazuje się dziełem artystycznie dobrym i niesłusznie usuwanym w cień, a dziś może wart jest szczególnego przypomnienia.

#### PRZYPISY

1. Debiutem książkowym była *Pozoga* (1922). Wcześniej na łamach „Wsi i Dworu” ukazały się jej opowiadania: *O wilku mowa* (1912), *Sylwetki przyjaciół*. *Kuc zdechł* (1912), *Bully zginął* (1913), *Korespondencja z Kresów* (1913), *Z Podola* (1913).

2. Z. Klingerowa, *Książki dla dzieci i młodzieży*. „Rocznik Literacki” 1937, s. 229—230.

3. (b.p.). „Książka i Kultura” 1947 nr 6 s. 19.

4. J. Malinowski, *Starożytność i średniowiecze*. W: *Powieść historyczna w polskim dwudziestoleciu międzywojennym*, Bydgoszcz 1960, s. 71.

5. Pisała o nich przy okazji wznowień powojennych. Podawała następujące źródła: prace Gustawa Schlumbergera, Louisa Chalendona, kronikę Dukasa, kronikę Chalkondylosa, relację arcybiskupa Mytyleny Leonardo de Chio, relację Francesa, kronikę Barbaro, opis Kritobulosa, kronikę zwaną *Kroniką polskiego janczara* (Raca).

6. Korzystając z możliwości nadanych przez ten wątek, ukazuje pisarka kilka problemów. np. problem mentalności wynalazcy, odpowiedzialności za odkrycia naukowe, wreszcie szeroko podejmuje konflikt ojca i syna, wynikający z odmienności psychologicznych i różnych perspektyw widzenia świata. Dość wnikliwie jest również rozpatrywana kwestia zbieżności dwu równie wybitnych postaci, jak Orbano i sułtan. O ile Mario dostrzega w czynie ojca zdradę ojczyzny, wiary i najbliższych, a w budowie bombardy śmiertelne niebezpieczeństwo dla swego świata, o tyle ojciec pochłonięty jest jedynie myślą, że wreszcie osiągnie cel marzeń. Głuchy na wszystkie argumenty, poświęca się całkowicie pracy. Wykazuje cechy człowieka w pełni szczęśliwego; ze wzruszeniem informuje syna: „Masz szczęście, żeś trafił na dzisiejszy dzień... Dzień mojego tryumfu... Pierwszy strzał... Dlatego taki jestem wzruszony...” (s. 79). Przerażająca jest obojętność puszkarza na skutki wystrzału, przerażająca zarówno dla czytelnika, jak i dla jego syna obojętność na to, kto będzie wynalazkiem dysponował. „Nic dlań nie istniało poza bombardą i jej działaniem” (s. 81) — podkreśla Kossak-Szczucka. Synowi, który mu objaśnia zastosowanie bombardy, odpowiada:

„Nie zastanawiałem się nad tym dotychczas... We mnie jest mus... Rozumiesz... m u s... Ja dla tej chwili, dla dzisiejszego dnia żyłem... Ja dla niego pracowałem tyle lat... Nie obchodzi mnie, co z moim wynalazkiem uczynią... Nie czuję za to odpowiedzialności... Wiem, że musiałem go wykonać... Gdybym nie spotkał możliwości urzeczywistnienia, zginąłbym marnie... Ten pomysł byłby mnie rozsadził, zabił... Cóżem winien, że chrześcijanie nie chcieli o nim słyszeć? Wyśmiewali mnie, a jeden tylko poganin zaufał i zrozumiał?... Czyż nie prosiłem doży, podesty, basileusa?... Nie zaklinałem, nie padałem do nóg?... Cóżem winien, że się nie poznali na tym, co im przyniosłem?... Ty tego jeszcze nie rozumiesz, nie wiesz, co to mus, nakaz budzący się w samym człowieku...”. (Z. Kossak *Puszkarz Orbano*, Warszawa 1970, s. 81. Dalej cytaty z utworu lokalizowane są bez opisu; podaje się tylko stronicę).

Ośrodkiem jego zainteresowania staje się udoskonalenie morderczej broni. Związana zostaje specyficzna więź duchowa między puszkarzem a sułtanem. Muhammed w pojęciu Orbano staje się tylko człowiekiem, który mu zaufał i pomógł w realizacji marzeń. Stwierdza on:

„Dla mnie to nie jest poganin ani okrutnik i powtarzam ci, nic

mnie nie obchodzi, do czego mu moje działa potrzebne... Dla mnie to jest człowiek, który mi pomógł urzeczywistnić samego siebie... Wszyscy mnie odtrącili, on jeden zrozumiał... I choć ci się to wyda dziwne, ja go za to prawie... Kocham..." (s. 87).

Dlatego też Orbano nie może zawieść sułtana. Mówi: „Nie wrócę, bo nie mogę zdradzić zaufania, jakie ma względem mnie sułtan” (s. 86). Dla wynaturzonej psychiki wynalazcy wobec wynalazku inne sprawy nie mają znaczenia. Z perspektywy historycznej zamysł literacki Kossak-Szczuckiej, łączący drogi życiowe opanowanego żądzą władzy Muhammeda i genialnego odkrywcy wolnego od myśli o odpowiedzialności za rezultaty własnego odkrycia, nabiera przejmującej wymowy i zmusza do refleksji, że powieść powstała w epoce kształtowania się państwa Hitlera i mogła zawierać elementy profetyczne. Częste zarzuty wobec kręgów katolickich, że obawiają się rozwoju nauki, znajdują w omawianej powieści odpór. Pisarka z pełną świadomością ukazuje niebezpieczeństwa wynikające z braku poczucia moralnej odpowiedzialności genialnego odkrywcy za wykorzystanie jego wynalazku i z jego dążenia jedynie do samorealizacji. Podkreślona jest teza, że geniusz pozbawiony podstaw moralnych stanowi zagrożenie dla społeczeństwa, bo może stać się dla sił politycznych narzędziem zbrodni.

Kulminacyjny punkt wątku rodzinnego — śmierć Maria z rąk żołnierzy sułtańskich — przerywa tok rozumowania odkrywcy armat w momencie, gdy — zdawało się — był bliski wynalazku, przeobraża świat jego pojęć, dokonuje wewnętrznej rewolty:

„Nie wiedzieć skąd, zadzwoniła w głowie świadomość, że twórcza, wynalazcza myśl, za którą gonił przed chwilą, nie przyjdzie już do niego nigdy, nigdy... Chłopię z piersią przebitą jataganem stanie raz na zawsze pomiędzy nim a wynalazkiem. Zresztą Orbano nie dba już o wynalazki. (...) Pozostaje jedno tylko: wypełnić to, co chciał syn...

..Mus kazał poprzednio budować bombardy. Silniejszy mus nakazuje teraz je zniszczyć...” (s. 141—142).

Olbrzymią dramaturgię tego fragmentu potęguje tempo akcji. Śmierć syna i samobójcza śmierć ojca, który wzmacniając siłę wybuchu niszczy wszystkie działa i sam przy tym ginie, zajmują zaledwie trzy strony tekstu. Orbano wykonuje zamysł syna, zgodnie z jego intencją i prośbami odnajduje też kontakt ze światem i uwolniony od siebie samego, z perspektywy normalnego człowieka — a nie jak uprzednio szaleńca — spogląda na problem odpowiedzialności za własne dzieło:

„Pytanie, czy wynalazca ponosi odpowiedzialność za skutki swoich pomysłów — stanęło przed nim wyraziście po raz pierwszy, rozdarło duszę na dwoje. On, Orbano, twierdził, że nie. Mario powiedział, że tak... a jak osądzi Bóg...” (s. 142).

Dopiero osobista tragedia uwalnia puszkarza od „opętania przez wynalazek”. Wydaje się, że Kossak-Szczucka, kreując jego postać, ostrzegła przed izolacją człowieka i ucieczką w jedną sferę życia. Zachwianie

proporcji, przewaga jednego elementu — w przypadku Orbano intelektu nad uczciwością — kończy się nie tylko klęską osobistą, ale stanowi zagrożenie dla społeczeństwa.

7. Duchowieństwo greckie natomiast liczy (w oparciu o przepowiednie) na cud ocalenia i wpaja to przekonanie społeczeństwu:

„Nic nam nie grozi. Wiadome są przepowiednie świętych ojców. Jeśli nieprzyjaciel wejdzie, nie dojdzie dalej niż do kolumny Konstantyna. Tam się pojawi anioł, który go mieczem wytraci. Gród jest strzeżony przez Boga” (s. 93).

Ta postawa spotyka się z akceptacją i zrozumieniem znacznej części Greków. Zwalnia bowiem od odpowiedzialności i wysiłku, przerzuca odpowiedzialność za sprawy bezpieczeństwa z ludzi na Boga. Znajduje ona wyraźną dezaprobatę autorki.

8. Z. Kossak, *Chrześcijańskie posłannictwo Polski*, Poznań 1938.

9. H. Sienkiewicz, *O naturalizmie w powieści*. W: *Dzieła*. T. XLV, Warszawa 1951, s. 101.

10. Tadeusz Bujnicki, *Powieść historyczna wśród prądów epoki*. W: *Sienkiewicz i historia*, Warszawa 1981, s. 228.

11. T. Parnicki, *Wielkie postacie historyczne w rzeczywistości a w sztuce*. W: *Szkice literackie*, Warszawa 1978, s. 99.

DANUTA MAZANOWA

**A Great Discoverer and History (about “Orbano, the Gunsmith”  
by Zofia Kossak-Szczucka).**

**Summary**

The subject matter of the following analysis is **Orbano, the Gunsmith**, a historical novel by Zofia Kossak-Szczucka, published in 1936 (the year of the publication of **The Crusaders**). Great popularity of **The Crusaders** made Szczucka's novel appear less important and interesting. The following article is an attempt to read this novel in a new way. The author points to the brave discussion of a discoverer's responsibility for the results of his discoveries, a detailed presentation of the individual and collective reactions to the impending dangers, and the psychologically convincing creation of characters involved in historical events as the true values of this novel.

The political and moral meaning of this work, which was quite up-to-date for a reader of the 30s, is perhaps a universal one. Warning against totalitarian systems, stressing man's responsibility for his deeds and actions as well as emphasizing the need of mobilization in the face of danger may be considered the universal values of this novel.